

szej bitwy pod Kaniowem. Wojsko polskie obchodziło ten dzień jako historyczną pamiątkę.

Za dusze oficerów i szeregowców polskich, poległych w krwawej rozprawie z przeważającymi siłami niemieckimi, odprawione było uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele garnizonowym na placu Saskim.

Świątynię, przystrojoną w zieleń świeżą, zapelniono po brzegi. Obok rodzin poległych, na nabożeństwo stawili się gremialnie ci z uczestników bitwy pod Kaniowem, którzy znowu stanęli w szeregu armii narodowej.

Gromadnie przybyli również ci, którzy nie zdążyli przedrzeć się wówczas wraz z jen. Hallerem do b. II-go korpusu polskiego na Ukrainie, a walkę na śmierć i życie, wypowiedzianą mocarstwom centralnym, przypłacili ciężką niewolą w Marmarosze Szigeth, Busty Haza czy w Huszcie.

Do świątyni przybyli również delegacje wszystkich oddziałów załogi warszawskiej, przedstawiciele misji wojskowych: francuskiej i amerykańskiej, i neralowie: wice-minister spraw wojskowych Maiewski, dowódca warszawskiego okręgu jeneralnego Durski, Jacyna i inni.

Na chórze podczas mszy św. grała orkiestra garnizonowa, a plenia stosowne wykonali artyści opery pp. Korolewicz Waydowa i Brzeziński.

Przed kościołem ustawione były w czworobok: pluton 3 p. ulanów, bateria I-go dywizyonu ćwiczebnego artylerii polnej, oraz kompania honorowa



Rocznica bitwy pod Kaniowem: Sztab i przedstawiciele koalicji na przeglądzie wojsk polskich przed sebozem na Saskim placu w Warszawie.



Chwila porachunku z Niemcami: „Galerya” w Trianon Palace w czasie posiedzenia konferencji pokojowej.



Chwila porachunku z Niemcami: Kinematograf niemiecki fotografuje delegację niemiecką na podwórzu Trianon Palace.

szkoły podchorążych, która podczas nabożeństwa dała trzykrotną salwę karabinową. Po nabożeństwie przed zebraną jeneralicją odbyła się na placu Saskim defilada zgromadzonych oddziałów wojskowych.

Wieczorem w ścisłym, a niemniej przeto licznym gronie samych uczestników bitwy pod Kaniowem, odbyło się zebranie koleżeńskie, ożywione serdeczną nutą tak świeżych jeszcze wspomnień bojowych.

W zebraniu tom wziął udział liczny poczet oficerów, a wśród wielu innych obecni byli pułkownicy: Gottawa, Sochaczewski, Altvater, Żymierski, Pogorzelski, Zajac i inni.

Przemówienie wygłosił pułk. Żymierski, b. szef sztabu jen. Hallera z b. II-go korpusu polskiego na Ukrainie, podnosząc wielkie znaczenie bitwy pod Kaniowem, w której razem ramie przy ramieniu po raz pierwszy przeciwko Niemcom wystąpili żołnierze z różnych polskich formacji wojskowych. Krew, przelana pod Kaniowem, nie poszła na marne. Garść bohaterów osłoniła przeprawę przez Dniepr, umożliwiając oddziałom jen. Hallera przedarcie się do Francji, skąd wódz przybył teraz na czele armii poważnie wzmacniającej szeregi polskie.

Następnie przemówienie wierszowanie wygłosił ppor. inż. Krakowski, nawiązując treść jego do rocznicy kaniowskiej i do rości jen. Hallera.

Bolszewicy na Węgrzech.

Degenerujący posiew bolszewizmu z taką emfazą głoszony przez ich „duchowych” przewodców skoro zastąpił swoim krwawym szlakiem na Węgry, stał się jedynie rozsądnikiem burzy i zamętu, nie przynosząc wcale owej wielkiej i tak blizszcej słończnym blaskiem idei braterstwa ludów, będąc zawsze utopią sprowadzającą w jedynym rezultacie zwyrodnienie i rozpasanie dzikich instynktów Węgra. To aż nadto wskazujący przykład zasadniczej wartości bolszewizmu.

Dlatego koalicja, stojąca na stanowisku wielkiej demokracji europejskiej, ale w jej zdrowym pojęciu, wystąpiła czynnie przeciw węgierskiemu komunizmowi, który zawsze będzie nęcił rabunkiem i łutwą zdobyczą. Starania o pokojowe wyjście z burzy i zamętu, jaki rozsiedlił się na Węgrzech, rozbiły się o opór wodzów bolszewickich, patrzących w małej perspektywie racjonalnego myślenia, nie obliczającego konieczności i siły faktów, opierających się na złudnych i chwiejnych przesłankach. Trzeba się było chwycić innej drogi i tą mogłaby być tylko okupacja zagrożonych obszarów, niosąc



Bolszewizm na Węgrzech: Przywódca węgierski Aleks Garbai